B
V
U

001.144

BENITO MUSSOLINI

WARTOŚCI DUCHA

Książki o Masonerii

Dr M. Skrudlik

Masoneria w Polsce

cena zł 1.70

Dr M. Skrudlik

Bezbożnictwo w Polsce

cena zł 2.—

J. de Boistel

Rotary-Klub a masoneria

cena zł 1.—

J. de Marquès Rivière

Wolnomularstwo a szkoła

cena 1.50

Labrousse-Mollière

Liga Praw Człowieka i Obywatela

cena zł 1.80

A. G. Michel

Państwo w okowach masonerii

J. de Marquès Rivière

Podwójne oblicze masonerii

Wydawnictwa Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A.

w Katowicach

ulica Marszałka Piłsudskiego 58

I-601.144

3000

WARTOŚCI DUCHA

Z

WARTOŚCI DUCHA

Myśli
wyjęte z pism
i przemówień

Benita Mussoliniego

KDK
KATOWICE

BIBLIOTEKA NARODOWA
I-601.144

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001018256800

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA KATOLICKA S. A. KATOWICE

Przedmowa

Charakterystycznym znakiem nadchodzących czasów jest fakt, że kierownik największego państwa demokratycznego uważał za stosowne, nie w czterech ścianach własnego domu, ale publicznie, na konferencji panamerykańskiej, stwierdzić ufność i wiarę w Boga, ufność i wiarę w siłę i wartości ducha i oświadczył, że tylko na takim fundamencie chce oprzeć i budować przyszłość narodów i państw.

„Wiara świata zachodniego" — powiedział prezydent Roosevelt — „nie będzie zupełną, jeśli nie będziemy wyznawali wiary w Boga... Wysiłki, powracające co pewien czas, by zaprzeć się Boga, będą zawsze bankrutowały... W konstytucjach i w praktyce naszych narodów istnieje prawo swobody religii. Ale ten ideał, to prawo domaga się wiary i ufności w Boga"...

Słowa powyższe, wypowiedziane w takich okolicznościach, to głos całego kontynentu amerykańskiego.

Przytoczyliśmy je jako nowy dowód na to, że zwrot ku Bogu odzywa się wszędzie żywiołowo, z głębin duszy ludzkiej. W Europie także nie brak podobnych nawoływań świeckich mężów stanu. Rodzi się na koniec w duszach polityków reakcja przeciw świadomie szerzonemu bezbożnictwu, protest coraz silniejszy, coraz bardziej stanowczy przeciw celowemu wydzieraniu ludzkości ideałów religijnych i niezmiennych podstaw etycz-

nych, bez których ani ludzkość, ani państwo istnieć nie może, o ile nie ma zamienić się w bezładne kotłowisko wzajem się oszukujących i mordujących sfer, — w których prawa stwarzają teror i brutalna siła.

Książeczka, którą w szacie polskiej dajemy czytelnikowi, zawiera myśli i wyjątki z mów politycznych i okolicznościowych innego męża stanu i reformatora, jednego z najgłośniejszych i najwybitniejszych ostatnich kilku pokoleń.

Przeszłość Mussoliniego jest wszystkim dobrze znana.

Wyszedł z ludu. Jako robotnik, jako nauczyciel i agitator mas wyznawał socjalizm. Uznawał go i szedł za nim póty, pokąd sam nie rozpoczął twórczej pracy państwowej. Wówczas przekonał się, że teoria i praktyka socjalizmu nie prowadzą do polepszenia bytu i do istotnego postępu warstw ludowych, że walka klas, z której socjalizm zrobił hasło i główny punkt swego programu, jest tylko wygodnym hasłem agitacyjnym, ale nie jest czymś nieuchronnym, czymś koniecznym, że zawodzi zupełnie jako demokratyczny czynnik państwowo-twórczy. Hasło walki klas raczej w interesie mas robotniczych może i powinno być zastąpione przez hasło pozytywne solidarności i współpracy wszystkich warstw narodu. Kapitał i praca, ograniczone ramami państwowego i społecznego obowiązku, zamiast zwalczać się jako odwieczni wrogowie, mogą i powinny współpracować w systemie zorganizowanym pod egidą państwa, lecz bez nacisku zabijającego inicjatywę prywatną etatyzmu. Mussolini doszedł do korporacyjnego pojęcia nowoczesnego państwa opartego na zasadach coraz to więcej uzgadniających się z ideologią Kościoła katolickiego, wyrażoną w encyklikach „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno".

Podobny kierunek, a nawet więcej zbliżony do wymienionych dokumentów papieskich, przybiera, jak wiadomo, reforma polityczno-społeczna w Austrii.

Nigdzie wszakże nie dokonało się tak głębokie przeobrażenie duchowe i moralne w najszerszych warstwach społeczeństwa jak we Włoszech w ostatnim piętnastoleciu. Przyznają to nawet przeciwnicy Mussoliniego. Z tego właśnie punktu widzenia, więcej zapewne nawet niż z powodu reform politycznych faszyzmu, Italia budzi w całym świecie zainteresowanie.

Mussolini jest sprawcą tego przeobrażenia. Śledząc przejawy moralnego odrodzenia narodu włoskiego, uważaliśmy za wskazane zaznajomić czytelnika polskiego z ideologią, głoszoną przez wodza dzisiejszych Włoch. Czytając i rozważając niniejszą broszurę spostrzegamy, że obecne poglądy Mussoliniego na religię, na stosunek Kościoła do państwa, na rodzinę i na cały szereg problemów społecznych i moralno-życiowych są w zgodzie z nauką katolicyzmu, w którym upatruje on źródło jednolitej siły swego narodu i umocnienie podstaw państwa.

Ewolucja, jaką w tej mierze przeszedł ten największy z reformatorów współczesnych, jest przez to znamienna, że dokonała się w nim nie dopiero wtedy, gdy stanął u steru rządu, ale rozpoczęła się w młodym wieku, utwierdzała i pogłębiała w jego umyśle coraz mocniej z chwilą przejęcia odpowiedzialności męża stanu i w miarę coraz to głębszego zrozumienia rzeczywistości nowego państwa włoskiego.

Pięknym i logicznym jest to, co Mussolini mówi o relegii i moralności jako nieodzownym warunku siły i zdrowia narodu: „Naród będzie moralnym, jeśli będzie religijnym, a jeśli będzie moralnym, będzie silnym".

Co się tyczy zaś stosunków Kościoła do państwa, to Mussolini miał z dawna urobiony jasny pogląd na tę

sprawę. Będąc sam wytworem najlepszych pierwiastków, tkwiących w rasie łacińskiej, rozumiał i rozumie jak nikt inny znaczenie i siłę przyciągającą idei Rzymu katolickiego. „Sądzę i twierdzę, że jedyną ideą powszechną, która dziś istnieje w Rzymie, jest ta, która promieniuje z Watykanu" — powiedział już w 1921 r. w pierwszej mowie, wygłoszonej w parlamencie, jeszcze przed objęciem rządów.

Przede wszystkim więc odrzucał on mglistość, jaką w ten stosunek wprowadził liberalizm pod hasłem: „Wolny Kościół w wolnym państwie". Mussolini wyszedł raczej z założenia, że Włochy są narodem katolickim, a „państwo, które jest organizacją prawną narodu włoskiego i przedstawicielem jego ducha, nie jest i nie może być innym, jak tylko katolickim". A zatem dochodzi do zasady i potrzeby ścisłej wpsółpracy Kościoła z państwem, bez zacierania granic działalności obu władz, a przy zachowaniu kompetencyj właściwych obydwu, bo „obydwie mają przed sobą ten sam materiał, t. j. człowieka, — Kościół jako wierzącego, państwo jako obywatela".

Zastanawiając się nad świetną linią życiową Mussoliniego i szukając odpowiedzi na pytanie, co jest zasadniczą cechą jego charakteru i tajemnicą jego powodzenia, można tę odpowiedź zawrzeć w dwu słowach: wola i wiara. Wola wyjątkowo silna i konsekwentna, z którą łączy niezwykłą zdolność rozwijania i realizowania konkretnych planów, oraz głęboka wiara w Boga i przyszłość swego narodu, które on wyznaje i często podkreśla: „Jeśli mąż stanu" — wyraził się Mussolini — „jest głęboko zżyty z religią większości swoich rodaków, staje się to dla

niego szczególnym elementem siły i powodzenia". W tych słowach znajdujemy bodaj najlepsze wytłumaczenie popularności Mussoliniego i jego wpływu na masy. Mussolini sam przed kilku miesiącami oświadczył: „Jestem katolikiem z przekonania, katolikiem praktykującym". Rozumie on lud włoski, żyje jego religią, jego wielkością i sam tę wielkość tworzy. Lud włoski zaś ufa mu i idzie za nim, bo instynktownie i z doświadczenia czuje, że go nie zawiedzie człowiek, który na wspólnych wszystkim a niezmiennych ideałach opiera swą pracę dla wielkości narodu.

Mussolini zamknął okres upokorzeń Włoch, a rozpoczął nowy okres pochodu wzwyż pod najwspanialszym ze znaków, jakim jest tradycja wielkości starożytnego, a moralnej potęgi katolickiego Rzymu.

Maciej Loret.

Bóg

1. Wzywamy Boga Najwyższego i duchy naszych 500 tysięcy poległych na świadectwo, że jeden tylko kieruje nami impuls, jedna wola nas łączy, jedna tylko namiętność nas zapala: przyczynić się do zbawienia i do wielkości ojczyzny.

Pierwsza odezwa Kwadrumwirów — 27. X. 1922.

2. W Izbie zwróciłem się do Boga, w Senacie nie wyda się to może wyszukanym kontrastem wymowy, jeśli zwrócę się do narodu włoskiego; podobnie jak Mazzini, który z Boga i narodu zrobił hasło. Jeśli naród okaże się karnym, pracowitym i dumnym z tego trzeciego, cudownego swego odrodzenia, czuję, że nie chybię celu.

27. XI. 1922.

3. Tak, niech mi Bóg pomoże w doprowadzeniu do końca mego wielkiego trudu.

W Izbie — Pierwsza mowa szefa rządu — 16. XI. 1922.

4. Przyrzekam wam, i Bóg mi jest świadkiem w tej chwili bezwzględnej czystości mej wiary, przyrzekam wam, że będę nadal i zawsze pokornym sługą naszej uwielbianej ojczyzny.

We Florencji — 19. VI. 1923.

5. Gdy przez dwa dni brakło od was wiadomości, Rzym był smutny. Ale gdy Radio doniosło, że cel został osiągnięty, wszyscy uspokoili się. Bóg wam pomógł.

Do Humberta Nobile — 3. VIII. 1926.

6. Człowiek, który widział szeregi umierających młodzieńców, zbliża się do śmierci spokojny i pocieszony, myślą wdzięczną zwrócony do Boga, do króla, do rodzin. Także w tym stopniowaniu uczuć przebija się prosta dusza żołnierza, który nie zapomina się zwłaszcza w decydującej godzinie.

W Izbie — Uczczenie pamięci ks. d'Aosty — 13. XI. 1931.

7. Czując zbliżający się koniec, napisał swój podziwienia godny testament duchowy i zamknął swój dzień ziemski w spokoju wiary, z wizją jutra Italii z myślą o królu.

W Senacie — Uczczenie pamięci ks. d'Aosty — 3. XII. 1932.

8. Czynnik ludzki nie może przewyższyć Boskiego.

Mediolan, 26. VIII. 1932.

9. Otóż twierdzimy, że tylko Bóg może ugiąć wolę faszystowską, ludzie i rzeczy nigdy.

Do zwycięzców w bitwie zbożowej — 2. XII. 1934.

10. „Le Journal" zrobił wywiad z Mussolinim. Oto końcowa część rozmowy z René Benjamin:

Ekscelencjo... Jeśliby Pan nagle umierał, jaki obraz Rzymu miałby Pan w oczach?

Odpowiedział bez wahania: Palatyn!

Ależ czy Palatym nie oznacza upadku? — Tak, był jednak przede wszystkim początkiem. Tam narodził się Rzym.

Nie chodzi o koniec. Wszystko się kończy... Bóg nie będzie żądał od nas rachunku z tego żeśmy umarli, ale zapyta nas, jak wysoko wznieśliśmy się!

Z pisma „Nowa Modzież" — 29. IX. 1935.

Chrześcijaństwo

1. W czasach triumfu głuchego antyklerykalizmu bez krzty idealnego światła Alfredo Oriani chciał umierać z krucyfiksem na piersiach, by pokazać, że po wielkich słowach, które wypowiedziało chrześcijaństwo, inne tak wzniosłe i tak powszechne nie zostały wypowiedziane na ziemi.

Uczczenie pamięci Oraniego — 27. IV. 1924.

Cnoty żołnierskie

1. Stajemy się i będziemy narodem żołnierskim, bo tego chcemy. Ponieważ nie obawiamy się słów, dodamy: militarystycznym, a na uzupełnienie: wojennym t. j. wyposażonym w stopniu coraz wyższym w cnotę posłuszeństwa, ofiary i oddania się ojczyźnie.

Mowa z wozu pancernego — 24. VIII. 1934.

Charakter

1. Przekonania, to nie kapelusze, które zawiesza się w przedpokoju. Nie można powiedzieć: „Ja wchodzę tu i nie mam już moich przekonań." Przekonania są częścią istotną życia człowieka.

Do dziennikarzy — 27. I.

BIBLIOTEKA NARODOWA

2. Chcę poprawić Włochów z kilku ich tradycyjnych błędów. I poprawię ich. Chcę poprawić ich ze zbyt łatwego optymizmu, z zaniedbania, z tego oszukiwania się po pierwszej próbie, z tego łatwego wierzenia, że wszystko już zrobione, podczas, gdy jeszcze nawet nie jest zaczęte. Jeżeli mi się uda i jeżeli się uda faszyzmowi wyryć, tak jak chcę, charakter Włochów, bądźcie pewni i przekonani, iż gdy koło losu przejdzie opodal naszych rąk, będziemy gotowi uchwycić je i nagiąć do naszej woli.

VII rocznica związków faszystowskich — 28. X. 1926.

3. Pokolenie urobione przez faszyzm, to mało słów a wiele czynów.

W Tripolis — 15. IV. 1926.

4. Faszyści, to ci Włosi, którzy umieją odmieniać słowo „chcieć" przede wszystkim w czasie teraźniejszym.

W Rawennie.

5. Trzeba być stałym w odwadze i nie oglądać się nigdy wstecz, gdy się powzięło decyzję, ale iść zawsze naprzód. Trzeba mieć silny charakter, tak by równowaga nie doznała zaburzenia, gdy nad narodem świeci słońce sławy, ani też, gdy zwalą się nań niezasłużone ciosy losu.

Do ludności w Cuneo — 24. VIII. 1933.

6. Staraniem Faszyzmu będzie umeblować trochę mniej zbytkownie mózg Włochów a dbać trochę głębiej o charakter.

Rzym, 26. V. 1934.

1. Tłum to skała, miną jest wola. Mina wysadza skałę.

Powiedzenie: „Dajcie mi punkt oparcia a podniosę świat", jest prawdziwym przede wszystkim w świecie ducha. Chodzi o to, by znaleźć punkt oparcia.

Mowa w Cremonie — 24. IX. 1922.

2. Nie programów brak we Włoszech, lecz ludzi i woli do ich wykonania. Wszystkie problemy życia włoskiego, mówię wszystkie, zostały już na papierze rozwiązane; ale zabrakło woli, by je w czyn wprowadzić.

W Izbie — Pierwsza mowa premiera — 16. XI. 1922.

3. Trzeba chcieć, silnie chcieć. Tylko tą potęgą woli będziemy mogli przezwyciężyć każdą przeszkodę. Musimy być gotowi do wszelkich ofiar.

W „Carlo Tenca", Mediolan — 21. IV. 1923.

4. Towarzysze! zwycięstwo nie jest punktem, do którego się dochodzi, lecz jest punktem wyjścia. Nie jest metą, lecz etapem. Zwycięstwo nie jest wygodnym fotelem, w którym się zasiada podczas uroczystych obchodów. Nie. Jest bodźcem, jest ostrogą, która nas pcha ku trudnym do zdobycia szczytom.

4. XI. 1929.

5. Przekonałem się, iż pierwszeństwo zawdzięcza się czynowi. Nawet wtedy, gdy jest błędnym. Przeczenie, wieczna nieruchomość, jest przekleństwem. Jestem za ruchem. Chcę iść naprzód.

Ludwig: „Rozmowy", str. 202.

6. Obojętni nigdy nie tworzyli i nigdy nie stworzą historii.

Mowa do robotników mediolańskich — 4. X. 1934.

Demografia

1. Twierdzę, że czynnikiem może nie podstawowym ale przesądzającym o potędze politycznej a także ekonomicznej i moralnej narodów jest ich siła demograficzna.

Przeznaczenie narodów związane jest z ich siłą demograficzną. Przy spadku ludności nie możemy stworzyć imperium, lecz stajemy się kolonią.

W Izbie — 26. V. 1927.

2. Jeśli człowiek nie czuje radości i dumy, by trwać jako jednostka, jako rodzina, jako naród, jeśli na odwrót człowiek nie czuje smutku i hańby wymarcia jako jednostka, jako rodzina, jako naród, nie pomogą na to żadne ustawy, nawet drakońskie. Ustawy powinne być bodźcem dla obyczajów. Faszyści! Hegel powiedział: „Nie jest człowiekiem, kto nie jest ojcem!".

Czyż ustawy demograficzne miały i mogą mieć jakikolwiek skutek? W moim przekonaniu, jeśliby nawet ustawy okazały się bezskuteczne, należy próbować, tak jak się próbuje wszelkich leków, gdy choroba jest beznadziejna. W tym wypadku więcej od ustawy formalnej znaczy obyczaj moralny a przede wszystkim sumienie religijne jednostki.

Przedmowa do R. Herdera: „Cofanie się narodzin" — Rzym 1931.

3. Trzeba być silnym przede wszystkim jako liczba, bo gdy kołyski są próżne, naród starzeje się i upada.

Do ludności w Cuneo — 24. VIII. 1933.

4. Potęga wojskowa państwa, przyszłość i bezpieczeństwo narodu związane są z problemem demograficznym, który jest problemem piekącym we wszystkich krajach rasy białej a także u nas. Trzeba stwierdzić raz jeszcze w sposób stanowczy i nie po raz ostatni, że niezastąpionym warunkiem prymatu jest liczba. Bez tego wszystko upada, zatrzymuje się i umiera.

Myśl, że wzrost ludności sprowadza nędzę, jest tak idiotyczna, iż nie zasługuje nawet na zaszczyt, by ją zbijać. Należałoby wykazać, że bogactwo nie rodzi się z pomnażania życia lecz z pomnażania śmierci. Również tu podłość moralna, — bo o nią chodzi — tkwi w t. zw. klasach wyższych, nie pośród ludu, gdyż wszak klasy te nie mają trosk materialnych. Nie chcę wierzyć temu, by lud włoski z okresu faszystowskiego, mając do wyboru między życiem a śmiecią, wybierał tę ostatnią i by między młodością, która odnawia swe powiewy wiosenne, a starością, która pochyla się ku ciemnej zimie, wybierał tę ostatnią i za kilkadziesiąt lat przedstawiał obraz nieskończenie przykry, nawet tylko jako przewidywanie, Italii zestarzałej, Italii bez Włochów, innymi słowy dawał obraz wymierania narodu.

Na zgromadzeniu w pięciolecie — 18. III. 1934.

5. Że spadek narodzin nie ma nic wspólnego z położeniem ekonomicznym, wskazuje na to fakt powszechny, iż bogactwo i bezpłodność postępują razem, podczas gdy warstwy płodne ludności są najskromniejsze, t. j. najwięcej zdrowe moralnie, bo nie zniszczyły boskiego sensu życia pod wpływem wyrachowania egoistycznego.

„Rasa biała wymiera" („Popolo d'Italia") — 3. IX. 1934.

6. Mussolini oburzył się nagle. Ani przedtem ani później nie zauważyłem, by do tego stopnia utracił spokój... „Maltus! ekonomicznie jest błędem, moralnie zbrodnią. Spadek ludności przynosi z sobą nędzę! Italia z 16 milionami była uboższa niż dziś z czterdziestutrzema."

Ludwig: „Rozmowy", str. 164.

Dobroć

1. Natura ludzka wydaje się dziś bardziej drapieżna niż kiedykolwiek, z dodatkiem wyrafinowania, hipokryzji, cynizmu. Lecz dla przywrócenia równowagi duchowej narodów potrzeba, by istnieli również „rozumni i dobrzy ludzie", którzy by ponad ścieraniem się sprzecznych interesów pamiętali o wiecznych prawdach, bez których walka człowieka przeciw człowiekowi skończyłaby się dzikim chaosem i upadkiem wszelkiej cywilizacji.

Wspomnienie pośmiertne Ludwika Luzzatiego — 30. III. 1927.

2. Arnaldo Mussolini był „dobrym". Dobrym, co nie oznacza słabym, bo dobroć może jak najlepiej pogodzić się z wielką siłą ducha, z żelaznym spełnianiem obowiązku. Dobroć nie jest tylko kwestią temperamentu, lecz wychowania.

Co więcej, w wieku dojrzałym jest ona wynikiem poglądu na świat, w którym czynniki optymistyczne przewyższają pesymistyczne, bo dobroć nie może być sceptyczną, lecz musi być pełną wiary.

Życie Arnalda, str. 111.

3. Należy pozostać dobrymi przez całe życie. Daje to miarę prawdziwej wielkości duszy! Pozostać „dobrymi", pomimo wszystko, to jest wbrew omyłkom

dobrej wiary, wbrew niewdzięczności i zapomnieniu, wbrew cynizmowi zawodowców. Oto szczyt doskonałości moralnej, do której niewielu dochodzi i na którym tylko nieliczni się utrzymują!

„Dobry" nie pyta nigdy czy warto. Myśli, że zawsze warto.

Życie Arnalda, str. 112.

4. Dlaczego w spalonej pustyni polityki wojującej nie miałby nigdy płynąć strumyk, choćby podziemny, lecz czysty i ożywczy, dobroci? Czyż możni nie łagodzili zawsze, w każdym okresie dziejów, siły dobrocią?

Dobroć ma w sobie inne znamię: przebaczenie. Arnaldo przebaczał nawet i przede wszystkim tym, którzy go dotnęli. Skłaniały go do tego jego stałe i głębokie przekonania religijne.

Życie Arnalda, str. 113.

Duch

1. Filozofia neospirytualistyczna, z jej ciągłym wahaniem między metafizyką a poezią, jest zgubna dla małych mózgów. Filozofia ta, jak ostryga jest bardzo smaczną dla podniebienia... ale trzeba ją strawić.

Pierwsza mowa w parlamencie — 21. VI. 1921.

2. Jeśli jest prawdą, że materia przez cały wiek była na ołtarzu, to dziś jej miejsce zajął duch. Wszystkie twory ducha, począwszy od religijnych, występują na pierwszy plan i nikt już nie odważa się być spóźnionym antyklerykałem, co przez dziesiątki lat w świecie zachodnim stanowiło ulubione zajęcie demokracji.. Gdy się mówi, że Bóg wraca, stwierdza się przeto, że i wartości ducha wracają.

„Dokąd idzie świat" — „Gerarchia". — 25. II. 1922.

3. Czujecie, że jeśli materia ulega zgniliznie, to duch jest nieśmiertelny. Czujecie, że dziś w tym małym środowisku unosi się jeszcze duch naszych poległych. Odczuwamy ich obecność, bo dusza nie może umrzeć.

Mowa w Tow. „Sciesa" dla uczczenia pamięci Melloniego, Tonoliego, Crespiego — 5. X. 1922.

4. Żyje się chlebem, ale nie tylko chlebem. Czyż mam myśleć, że cud, jakim jest wieża Giotta, został wzniesiony jedynie, by dać zajęcie współczesnym obrabiaczom marmurów? Była ona jednakże głęboką potrzebą ducha, tak jak z ducha powstały nasze pałace i całe dzieje, które zrodziły się i odrodziły w ciągu wieków.

W Ministerstwie Finansów — 7. IV. 1923.

5. Mam tylko jedno pragnienie: być pochowanym obok mojej rodziny na cmentarzu w San Cassiano. Byłbym niezmiernie naiwny, gdybym żądał, by mnie pozostawiono w spokoju po śmierci. Wszystko to, co zostało zrobione, nie da się wymazać, ale duch mój, uwolniony z materii, będzie żył, po małym życiu ziemskim, życiem nieśmiertelnym i uniwersalnym Boga.

Życie Arnalda, str. 118.

6. Polegli nie są i nie powinni być zwykłym wspomnieniem, a więc pełnym roztargnienia. Ale powinni być obecni w naszym duchu, być jego napomnieniem i bodźcem.

Drugie zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Faszyzm i katolicyzm

1. Faszyzm szanuje religię, nie jest bezbożny, nie jest antychrześcijański, nie jest antykatolicki. Gwałtowna robota antyklerykalizmu i antychrześcijaństwa, jakiej próbował socjalizm w ostatnich latach przed wojną, zraniła wiele dusz. Wojna podniosła wartości religijne. Taki ruch jak faszyzm szanuje religię i nadaje nawet własnym manifestacjom charakter religijny.

Faszyzm i rolnicy — („Gerarchia") — 25. V. 1922.

2. Nie zamierzam improwizować w rzeczach nowych. Przykład innych rewolucyj poucza mnie, że nie można wstawić dna światu i że są punkty podstawowe w życiu narodów, które należy szanować.

Mowa w Senacie — 27. XI. 1922.

3. Powiedzieliśmy, że nie naruszymy filaru społeczeństwa t. j. Kościoła. Otóż religia, która jest świętą ojcowizną narodów, nie została we Włoszech ani naruszona ani pomniejszona. Przeciwnie, powiększyliśmy jej znaczenie.

W Mediolanie — 28. X. 1923.

4. Należy szanować wszystko to, co przedstawia czynnik duchowy i podstawowy życia narodu. Jeśli przed chwilą wszedłem do kościoła i pochyliłem się przed ołtarzem, uczyniłem to nie dla oddania powierzchownego hołdu religii państwowej, lecz uczyniłem to z wewnętrznego przekonania, gdyż sądzę, że naród nie może stać się wielkim i potężnym, świadomym swych przeznaczeń, jeśli nie zbliża się do religii i nie uznaje jej za istotny czynnik swego życia prywatnego i publicznego.

Do ludności Vicenzy — 23. IV. 1924.

5. Państwo nie jest obojętne dla religii w ogóle a w szczególności wobec religii pozytywnej, jaką jest katolicyzm. Państwo nie ma religii ale ma etykę. W państwie faszystowskim religia uważana jest jako jeden z najgłębszych objawów ducha, dlatego nie tylko ją się szanuje ale broni i chroni. Faszyzm szanuje Boga ascetów, świętych, bohaterów a również Boga tak jak Go widzi, jak się do Niego modli, serce naiwne i pierwotne ludu.

Doktryna faszyzmu — Encyklopedia Treccani.

6. Państwo faszystowskie jest katolickim ale jest faszystowskim, a nawet wyłącznie faszystowskim. Katolicyzm zespala je i my to otwarcie oświadczamy.

W Izbie — O układach Lateraneńskich — 14. V. 1929.

7. Arnaldo Mussolini był katolikiem z przekonania i praktykującym, ale równocześnie przekonanym i nieugiętym żołnierzem rewolucji faszystowskiej, obrońcą słusznych praw państwa. Jego artykuły pisane w lecie 1931 r. miały olbrzymie echo. Podyktowało mu je jego sumienie faszysty i chrześcijanina.

Życie Arnalda, str. 58.

8. Chcę również przypomnąć jak (tryumwir Michele Bianchi) zakończył życie. Człowiek, który przez 10 lat walczył zawzięcie pod znakiem rózg i topora*), chciał umrzeć po katolicku z pociechą obrzędów i nadziei tysiącletniej religii ludu włoskiego.

W Izbie — Wspomnienie pośmiertne M. Bianchiego 3. III. 1930.

---

*) Rózgi i topór, t. j. znaki liktorskie dawnego Rzymu, sa również znakiem faszyzmu.

Św. Franciszek

1. Italia, wydawszy św. Franciszka, dała chrześcijaństwu i ludzkości najświętszego ze Świętych. Zapał apostołów odżywa nagle i porywająco w jego duszy. Okręt, który unosi na Wschód głosiciela nieśmiertelnej nauki, zabiera z sobą nieomylne przeznaczenie plemienia włoskiego, które powraca na drogę ojców. Uczniowie Świętego, którzy ruszyli po nim, byli misjonarzami Chrystusa i misjonarzami włoskich ideałów i kultury. I gdziekolwiek dziś na ziemi tworzy się coś w imię blasku lub pokory Świętego, tam jest puklerz naszej ojczyzny.

Odezwa Franciszkańska — 28. XI. 1925.

Gwałt

1. Gwałt nie jest dla nas systemem, nie jest estetyzmem a tym mniej sportem; jest twardą koniecznością, której poddaliśmy się. Dodaję, że jesteśmy skłonni rozbroić się, jeśli wy rozbroicie się i to przede wszystkim duchowo.

Pierwsza mowa w parlamencie — 21. VI. 1921.

2. Gwałt nie jest dla nas sportem, nigdy nim nie był i nie może być rozrywką. Dla nas gwałt może być jak wojna najtwardszą koniecznością pewnych chwil historycznych, bo marzeniem naszym, jakie nosimy w sercu, jest Italia usposobiona pokojowo, zgodna, pracowita, w której wszyscy czują się synami matki i są zespoleni dla tych samych przeznaczeń.

W Cremonie — 29. X. 1924.

Italia i katolicyzm

1. Jest nie do uwierzenia, jak rządy liberalne nie umiały pojąć, iż uniwersalność Papiestwa, spadkobiercy uniwersalności Cesarstwa rzymskiego, stanowi największą chwałę dziejów i tradycyj włoskich.

Do posła Acerbo na placu św. Piotra („Giornale d'Italia" — 14 lutego 1929) — 5. II. 1922.

2. Kiedy myślę o losach Włoch, kiedy myślę o losach Rzymu, kiedy myślę o wszystkich naszych przejściach dziejowych, jestem skłonny widzieć w całym rozwoju wypadków, nieomylną rękę Opatrzności, znak nieomylny Boskości.

Na Kongr. Kolonialnym w Trypolisie — 15. IV. 1926.

3. Italia ma jedyny przywilej, t. j. iż od dwu tysięcy lat gości u siebie centrum religii. Nie przez prosty zbieg okoliczności czy przez kaprys ludzki religia ta promieniowała i promieniuje z Rzymu. Cesarstwo rzymskie jest przesłanką historyczną nasamprzód chrześcijaństwa, a następnie katolicyzmu. Językiem Kościoła jest jeszcze dzisiaj język Cezara i Wirgiliusza.

Pierwsze zgromadzenie pięciolecia — 10. III. 1929.

4. Będzie leżało w naszym interesie, aby Papież mógł wykonywać swoją, słusznie przez Traktat tak określoną „misję pasterską", w zupełnej niezależności co do treści i formy, pośród sympatii całego narodu włoskiego.

W Izbie — O układach Lateraneńskich — 14. V. 1929.

5. Nie miałem na myśli wyłączyć Opatrzności Boskiej, przeciwnie przyznaję, że w tym wszystkim, co się stało i jak się rozwinęło, jest zrządzenie Boże.

W Senacie — 25. V. 1929.

6. Italia ma ten przywilej, że jest narodem bardzo wyraźnie umiejscowionym z punktu widzenia geograficznego i bardzo jednolitym pod względem etnicznym, językowym i moralnym. Jedność religijna jest jedną z wielkich sił narodu. Naruszyć ją a choćby tylko osłabić jest równoznaczne ze zbrodnią obrazy Narodu.

Drugie zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Kapelani

1. 31 grudnia. Koniec roku. Msza i przemówienie księdza.

Chcę tu przypomnieć tę „pierwszą" mowę prawdziwie i gorąco patriotyczną, którą słyszałem w ciągu szesnastu miesięcy wojny.

Dziennik Wojenny — 31 XII.

2. Wasze zadania jest jasne, wyraźne, różnorodne, bo zwraca się do ducha. Duch ma znaczenie, materia jest bezwładną.

Waszym zadaniem jest strzec i doskonalić uczucia religijne Czarnych Koszul i oddalać od nich wszystko, co mogłoby osłabić energię moralną. A ponadto musicie iść także do ich rodzin.

Rzym — Do kapelanów milicji — 24. XI. 1923.

Karność

1. O ile faszyści potrzebują jakiegoś dogmatu, to powinno mu być na imię Karność. Tylko będąc posłusznym, tylko żywiąc pokorną ale świętą dumę posłuszeństwa, zdobywa się potem prawo rozkazywania. Z chwilą, gdy ten proces dokonał się w waszym duchu, możecie narzucić go innym. Pierwej nie... Jesteśmy milicją, ale właśnie dlatego żeśmy sobie nadali ten odrębny ustrój, powinniśmy uczynić z karności trzon naszego życia, naszej akcji.

Mowa w Udine — 20. IX. 1922.

2. Rządzić narodem, trzymać w ręku los 40 milionów ludzi jest zadaniem twardym, które może wstrząsnąć pulsem i żyłami. Ale przy biurku szefa rządu uważam się tak jak na Jaworczyku czy też na wysokości 144, kiedy byłem odkomenderowany na straż albo na patrol. Byłem posłuszny, tak jak dziś jestem posłuszny sumieniu narodu.

Do rannych wojennych — 11. III. 1923.

3. Karność ma się objawiać więcej w duchu niż na zewnątrz, bo nie polega ona tylko na paradach, ale jest wyrazem uczucia, które ożywia życie, nie tylko przy wielkich okolicznościach, ale codziennie.

Do rannych wojennych w Rzymie — 22. X. 1923.

4. Czy duch wasz gotów jest na wszystkie próby, jakich wymaga karność, nawet na te próby pokorne, nieznane, codzienne?

W Mediolanie — 28. X. 1923.

5. Mówi się zbyt wiele o karności. Słowem „karność" napełniamy sobie usta, dopóki ona jest łatwą. Ale, jeśli przypadkiem wymaga ona ofiary politycznej lub osobistej, wtedy wychodzi na jaw małostkowość, odszczepieństwo a nawet czarna zdrada. Prawdziwa karność nie zna popisywania się nią, a nawet je odrzuca.

Wielka Rada Faszyzmu — 12. II. 1925.

6. Karność nie może być tylko formą, powinna być istotną, t. j. nie można być karnym tylko wtedy, gdy to jest łatwym i wygodnym, bo to nie jest prawdziwa karność. Trzeba być karnym nade wszystko wówczas, gdy karność wymaga ofiary i wyrzeczenia się. To jest karność prawdziwa, karność faszystowska.

Do dyrektoriatu partii faszystowskiej — 7. IV. 1926.

7. Jako żołnierz byłem prawdziwym wzorem... Zresztą trzeba nauczyć się słuchać, zanim chce się rozkazywać.

Ludwig: „Rozmowy", str. 47.

Kler

1. Kler włoski znajduje się w państwie włoskim, a więc jest posłuszny prawom państwa a często nawet żywi entuzjazm dla ustroju. Kler jest zupełnie na miejscu i niczego innego nie chce jak współpracować z władzami.

Wielki Raport Faszyzmu — 14. IX. 1929.

2. Lekarz jest jak kapłan: towarzyszy człowiekowi od początku do końca. Kapłan opiekuje się duszą naszą i stara się o to, by była godną wiecznej szczęśliwości. Lekarz dba o zdrowie ciała bo i ono jest istotnym.

Do lekarzy — 28. I. 1932.

Kobieta

1. W czasach odległych, bliskich i najbliższych, kobieta miała zawsze przeważny wpływ na los społeczeństw ludzkich.

Na kongresie kobiecym w Wenecji — 1. VI. 1923.

2. Musicie koniecznie nalegać, by poprawić wykoślawienia, które tylko lekarz może wyleczyć. Są to przesady mody, które stają się zgubne. Na przykład: moda wychudzania się. Osłabia ona rasę i jest niepomyślną pod względem ekonomicznym. Inny przesąd: że macierzyństwo pomniejsza piękność. Tymczasem jest wprost przeciwnie.

Do lekarzy — 28. I. 1932.

Kościół i państwo

1. Hasło: Wolny Kościół w wolnym państwie jest nie do urzeczywistnienia w stosunku do Kościoła katolickiego. Gdy się je zbada dokładniej, traci ono wszelki sens. Możliwym jest tylko zupełny rozdział obu władz. Państwo nie zna Kościoła albo też reguluje z nim wspólne sprawy. Obydwa mają do czynienia z tym samym materiałem, t. j. z człowiekiem: w pierwszym wypadku z wierzącym, w drugim — z obywatelem.

Ludwig: „Rozmowy", str. 169.

2. Dzieje cywilizacji zachodniej od cesarstwa rzymskiego po nasze czasy, od Dioklecjana po Bismarcka, uczą nas, że ilekroć państwo wchodzi w konflikt z religią, zawsze wychodzi ono z tej walki zwyciężone.

Broń, jaką rozporządza państwo, nawet najostrzejszą, jest bezsilną zwłaszcza wobec Kościoła katolickiego,

który wychodzi zawsze zwycięsko nawet z najbardziej zaciętych konfliktów.

Państwo potrafi zwyciężyć inne państwo. W istocie, gdy naród rozpoczyna wojnę, znajduje się wobec rzeczywistości materialnej, którą można zaatakować, złamać, okaleczyć, przemienić. Ale gdy przeciwnikiem jest religia, niemożliwym jest ugodzić w cel oznaczony i dokładny. Walka przeciwko religii jest walką przeciwko czemuś, co jest nieuchwytne i niedotykalne. Prosty opór bierny księży i wiernych wystarczy do unicestwienia najgwałtowniejszych ataków państwa.

W pojęciu faszystowskim religia jest zupełnie wolną i niezawisłą w swoim domu. Dziwaczna myśl, by stworzyć religię państwową i poddać państwu religię, którą wyznają prawie wszyscy Włosi, nie przyszła mi nigdy do głowy. Państwo faszystowskie sądzi, iż nie jest jego zadaniem wkraczać w sprawy religijne, a mogłoby to jedynie zaistnieć na wypadek, gdyby czynnik religijny wpływał negatywnie na porządek moralny i polityczny narodu.

Zebranie kardynałów, któreby się zajmowało dyskusją nad kalibrem armat i nad tonażem okrętów wojennych, byłoby nieskończenie śmiesznym. Nie innym stałby się gabinet ministerialny, któryby zaczął zajmować się teologią i dogmatami religijnymi.

Zdarza się czasem, że te dwie siły (Kościół i państwo) spotykają się, i w tym wypadku pożądaną jest współpraca, łatwo zresztą wykonalna i płodna.

W naszych czasach, na kontynentach cywilizacji białej dwie tylko istnieją logiczne postawy wobec Kościołów: albo nie znać ich, tolerując wszystkie, jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, albo też ułożyć stosunki między państwem a Kościołem przy pomocy konwencji i traktatów, podług metody, jaka dała naj-

lepsze owoce we Włoszech. Od 11 lutego 1929 r. upłynęło sześć lat. Nazajutrz po tych konwencjach wielu było takich, którzy wyrażali powątpiewanie i przewidywali katastrofy.

Przewidywania te nie spełniły się nawet w 1931 r., gdy traktaty przeszły przez próbę konfliktu, w którym weszła w grę sprawa wychowania młodzieży. Spór ten rozstrzygnięty ku ogólnemu zadowoleniu może być uważany jako próba ogniowa Paktów Lateraneńskich.

Od tego czasu nie zdarzyło się nic, co by mogło zakłócić pokój cywilny i religijny, jakim się cieszy Italia, i można dodać, że utrwaliła się serdeczna współpraca między obu władzami, które mają wspólny cel: ludzkość.

Artykuł w „Figaro" — 28. XII. 1934.

Kryzys moralny

1. Uszy, nawykłe chwytać nie tylko huk burzy, ale i głuchy szum podziemnych pił, słyszą, że coś trzeszczy, że liczne więzy obluzowały się, że niektóre tradycyjne i podstawowe postulaty jak: poszanowanie życia, domu i własności załamują się, że nieufność do jutra prowadzi do teoryzowania na temat „carpe diem" (wyzyskania i użycia, co dzień niesie), a rozpacz znajduje ujście z jednej strony w skąpstwie, z drugiej zaś w rozrzutności.

Jeśli do tego dodacie inne oznaki, począwszy od brutalności i powtarzania się pewnych zbrodni do głupoty pewnych wyścigów, przekonacie się, że idzie tu nie tylko o los pewnej strony naszej cywilizacji, lecz, że cała cywilizacja może ulec rozkładowi, osłabić się, zaciemnić w chaosie bez celu, w nędzy bez jutra.

„Zdecydować się" („Popolo d'Italia"). — 12. I. 1932.

1. Istnieje pewne zagadnienie, które przewyższa inne i na które zwracam uwagę przedstawicieli partii ludowej włoskiej t. j. problem stosunków między Włochami a Watykanem.

My wszyscy, którzyśmy się poili za młodu literaturą Carducciego, nienawidziliśmy „starej krwawej wilczycy watykańskiej", słyszeliśmy jak mówiono o „ponurym, tajemniczym Papieżu", któremu przeciwstawiano poetę, proroka prawdy i przyszłości. Ale wszystko to nam faszystom, umysłom zgoła pozbawionym przesądów, wydaje się cokolwiek anachronistycznym. Twierdzę, że tradycję łacińską i imperialistyczną Rzymu przedstawia dziś katolicyzm. Jeżeli, jak mówił Mommsen, nie przebywa się w Rzymie bez idei uniwersalnej, to sądzę i twierdzę, że jedyną ideą powszechną, która istnieje dziś w Rzymie, jest ta, która promieniuje z Watykanu.

Jestem bardzo zaniepokojony, gdy widzę, że powstają Kościoły narodowe, bo myślę, że miliony, miliony ludzi nie patrzą na Włochy i na Rzym. Oto powód, dla którego stawiam taką hipotezę: jeśli Watykan zrezygnuje ostatecznie ze swoich marzeń świeckich, a sądzę, że jest już na tej drodze, Italia powinnaby dostarczyć mu pomocy materialnej na szkoły, kościoły, szpitale i t. d., pomocy, jaką tylko potęga świecka może mieć do dyspozycji. Gdyż rozwój katolicyzmu w świecie, powiększenie 400 milionów ludzi, którzy na całym świecie patrzą na Rzym, leży w naszym interesie i podnosi naszą dumę jako Włochów.

Pierwsza mowa w Izbie — 21. VI. 1921.

2. Pokój między Kwirynałem a Watykanem jest wypadkiem najwyższego znaczenia, nie tylko we Włoszech, ale w całym świecie. Uznaliśmy lojalnie zwierzchnictwo

Stolicy św. nie tylko dlatego, że istniało faktycznie, nie tylko z powodu niemal znikomych rozmiarów terenu (co bynajmniej nie umniejsza wielkości innej natury), ale także z przekonania, że Głowa religii powszechnej nie może być poddanym żadnego państwa pod groźbą upadku katolicyzmu, który oznacza powszechność.

Zgromadzenie pięciolecia — 10. III. 1929.

3. Były mocarstwa — można to powiedzieć otwarcie, — które cieszyły się, że Italia miała kolec wbity w boku... Teraz kolec ten wyjęliśmy. Oto, panowie, wielkość tego wydarzenia i żadna polemika, żadne głupie oszczerstwo nie może go pomniejszyć wobec ludu włoskiego, wobec historii.

W Senacie — O układach Lateraneńskich — 25. V. 1925.

Masoneria

1. Faszyzm nie głosi ani też nie praktykuje antyklerykalizmu. Więc i pod tym względem nie jest on związany z masonerią. Dla mnie masoneria jest wielkim parawanem, poza którym zazwyczaj są małe rzeczy i mali ludzie.

Pierwsza mowa w parlamencie — 21. VI. 1921.

2. Odkąd walczyłem w szeregach partii socjalistycznej, zauważyłem, że masoneria miała pewien wpływ na socjalizm włoski. W ciągu rządów stwierdziłem, że masoneria rozmieściła swoich ludzi w punktach węzłowych życia włoskiego. To niesłychane, że urzędnicy uczęszczają do lóż, informują je i biorą od nich rozkazy.

Nie ulega wątpliwości, że instytucje, których powinno się najwięcej strzec, jak sądownictwo, jak wychowanie i armia, dostały się pod wpływ masonerii. Jest to niedopuszczalne i musi się to skończyć.

Panowie, jesteśmy nowym pokoleniem. Jeszcze przed wojną odczuwaliśmy wstręt i niesmak, że Italia od podstaw jest opanowana przez ludzi przeciętnych, którzy stali się imponującymi przez należenie do masonerii, ta Italia wczorajsza, w której można było robić śmieszne porównanie między burmistrzem stolicy a Człowiekiem, który rezyduje w Watykanie; jesteśmy dalecy duchem od tego wszystkiego. W tym jest dowód naszej młodości, naszej odwagi, w tym leży pewność naszej przyszłości.

W Izbie — 16. V. 1925.

3. Skąd rekrutuje masoneria swoich zwolenników? Gdyby można zrobić statystykę, spostrzegłoby się, że co najmniej 80 procent masonów należy do zawodów wolnych. I oto nadzieja kariery, bo urzędnicy, lekarze, profesorzy, adwokaci, inżynierzy sądzą, że należąc do masonerii pójdą szybko naprzód.

W moim życiu są wytyczne zasadniczej natury; jedną z nich jest wstręt do masonerii.

W Senacie — 20. XI. 1925.

4. Siły polityczne ubiegłego wieku: demokracja, masoneria, socjalizm są wyczerpane. Dowodem oczywistym na to jest to, że nowym pokoleniom nic one nie mówią.

Zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Materializm

1. Jedną z najzabawniejszych rzeczy literatury socjalistycznej był nakaz wierzenia, że szczęśliwość ludzi zależy wyłącznie od zadowolenia mniej lub więcej zupełnego potrzeb materialnych. Jest to absurd.

W Senacie — Ustawa syndykalistyczna — 11. III. 1926.

2. Faszyzm zaprzecza, iż pojęcie materialistyczne „szczęśliwość" jest możliwym; przeczy mianowicie równaniu: dobrobyt = szczęśliwości, co zamieniłoby ludzi w zwierzęta, myślące jedynie o tym, by się karmić i tuczyć, oddane tylko życiu wegetacyjnemu.

Doktryna faszyzmu — Encyklopedia Treccani.

3. Trzeba pozbyć się myśli, iż mogą wrócić czasy pomyślności, która staje się ideałem życia, tak jakby ludzie nie mieli nic innego w życiu do robienia jak tylko gromadzić pieniądze.

Idziemy może ku czasom, w których ludzkość będzie musiała obniżyć stopę życia, ale nie trzeba się niepokoić. Będzie to ludzkość bardzo mocna, zdolna do ascetyzmu i do heroizmu, jakiej sobie nawet w tej chwili nie wyobrażamy.

W Izbie — 26. V. 1934.

4. Człowiek ekonomiczny nie istnieje. Istnieje człowiek zupełny t. j. polityczny, ekonomiczny, religijny, święty, wojownik.

II Zgromadzenie narod. korporacyjne — 14. XI. 1934.

1. Nie bądźmy biurokratami wobec elementarnych potrzeb życia! Nie zatruwajcie pomocy! Co znaczy pieniądz, gdy mu towarzyszy mina obojętności lub znudzenia?

„Popolo d'Italia" — 28. XI. 1917.

2. Tylko z punktu ludzkiego troszczę się o zimę, bo sama myśl, że jedna rodzina może pozostać bez środków niezbędnych do życia, sprawia mi ostre cierpienie fizyczne. Wiem to, bo doznałem tego, co znaczy dom opuszczony i pusty stół.

Do ludności w Turynie — 23. X. 1932.

3. W tym co robił dobrego, był pełen rezerwy. Żądał, by tego nie rozgłaszano. Błagał, by odbywało się to w cichości. Jego uczynki nie były tylko materialne.

Można być dobrym udzielając zapomogi, polecając kogoś na posadę, wynajdując mieszkanie, a także wypowiadając dobre słowo albo surowo napominając. Być dobrym znaczy robić dobrze bez reklamy i bez nadziei nagrody, nawet boskiej*).

Pomóc nieszczęśliwemu, nawet gdy nie zasługuje, złagodzić nędzę, dodać otuchy w smutku, pocieszyć wobec śmierci, wszystko to oznacza nie być obcym humanitarności lecz odczuwać ją jak najgłębiej. Oznacza prząść osnowę sympatii nićmi niewidocznymi ale silnymi, które wiążą dusze i robią je lepszymi.

Vita di Arnaldo, str. 112.

---

*) Chrześcijanin, gdy robi dobrze, ma na myśli przede wszystkim spełnić wolę Bożą. Następnie może mieć na myśli także własne dobro, z chwilą gdy dobroć Boża chciała wzbogacić dobry uczynek nadnaturalną zasługą.

4. To co powinno niepokoić naszego ducha, to przede wszystkim nędza ludzi zdrowych i silnych, którzy szukają bez wytchnienia na próżno pracy.

Rada Narodowa Korporacyjna — 14. VI. 1934.

Młodzież

1. Piękna, świeża młodości, która rozkwitasz jak wiosna płomienna na niebie Ojczyzny. Jestem pewny, mam to najgłębsze, boskie przekonanie w duszy, że jeśliby przypadkiem jutro uderzył wielki dzwon historii i wezwał do apelu, Ty młodzieży, która masz płową i gęstą czuprynę, solidne ścięgna, jasne oko otwarte po raz pierwszy na życie, wystąpiłabyś z hymnem ojczystym na ustach i zapełniłabyś niebo, morza i granice Ojczyzny.

W VI rocznicę zwycięstwa — 4. XI. 1924.

2. Gdy naród powierza swoich synów innym ludziom, musi mieć do tych ludzi zaufanie.

W Izbie — 29. I. 1926.

3. Balilowie, w których widzimy nadzieję naszego jutra, są zorzą, która zjawia się na horyzoncie świata.

Do ludności w Perugii — 5. X. 1926.

4. Jesteście jutrzenką życia, nadzieją ojczyzny, wojskiem jutrzejszym. Powinniście zacząć żyć podług stylu nowego Włocha. Jaki to styl? Przede wszystkim praca, potem karność, potem bezinteresowność, potem zacność życia, potem lojalność, szczerość, odwaga.

W Kolosseum do awangardzistów — 28. X. 1926.

5. Młode klasy poborowe podnoszą się silne na duchu i w mięśniach i są gotowe do apelu na wszelką ofiarę.

Biuletyn Balilów.

6. Balilowie i awangardziści powinni być otaczani szczególną opieką, gdyż stanowią najżywotniejszą rezerwę narodu.

We Forli — 5. IV. 1929.

7. Wielkim nieszczęściem dla ojczyzny byłby ten dzień, w którym młode pokolenia uległyby zwątpieniu, materializmowi, zmysłowości, które niszczą duszę wielu narodów współczesnych.

Do rannych wojennych — 4. XI. 1929.

8. Głód jest dobrym wychowawcą... Moja matka zarabiała 50 lir miesięcznie jako nauczycielka, mój ojciec zarabiał zaledwie tyle ile może przynieść zarobek kowala. Mieliśmy dwie izby. Mięsa nie widzieliśmy prawie nigdy. Ale toczyliśmy namiętne dyskusje, walczyliśmy i żywiliśmy nadzieję. Ojciec mój za propagandę socjalistyczną dostał się do więzienia. Gdy umarł, tysiąc towarzyszy partyjnych szło za trumną. Wszystko to poruszyło mną i dodało mi bodźca. Gdyby nie przykład ojca, byłbym może inny. Tak, już w domu mogłem wyrobić sobie charakter. Ktoby się był wtedy przypatrzył mi z bliska, byłby we mnie, szesnastoletnim chłopcu, rozeznał tego, kim jestem, ze wszystkimi zaletami i wadami.

Ludwig: „Rozmowy", str. 41.

9. Przygotujcie ramię i serce, by być w pogotowiu do obrony, gdy ojczyzna zawoła.

Do wojska we Florencji — 19. V. 1930.

10. Młodzi, a więc zapalni i popędliwi, dalecy od obliczeń rozsądnych i od wyrachowanej roztropności. Młodzi, a więc wolni duchem, nie wziętym w kleszcze koniecznościami życia, a nade wszystko spragnieni przyszłości, w której łonie leżą wypadki, tworzące dzieje.

Faszyści! a więc w szeregach, karni, niepodobni do tych, którzy nie walczą, gotowi do podjęcia odpowiedzialności, skłonni do posłuchu i świadomi tego, że macie spełnić obowiązek.

Młodość wnosi w życie dar poezji i entuzjazmu, bez którego dusze zwijają się jak papier a rewolucje gniją.

Odezwa do młodych faszystów — 8. X. 1931.

11. Pokolenia, które powstają pod znakiem liktorskim, nie powinne być świadkami widowisk, które zakłócają lub mrożą entuzjazm, będący niezbędnym zaczynem chleba dziejów.

1931 — Odezwa roku IX.

12. Chcemy, by młodzi wzięli z rąk naszych pochodnię, by zapalili się naszą wiarą i byli zdecydowani prowadzić dalej nasz trud.

W dziesięciolecie faszyzmu — 17. X. 1932.

Modlitwa

1. Często, towarzysze, gdy zdarza mi się (coprawda rzadko), że się zastanawiam nad dziwnymi kolejami mego życia, wznoszę modlitwę do Najwyższego, by nie zechciał zamknąć mego dnia, zanim oczy moje nie zobaczą nowej, jaśniejszej wielkości Włoch.

W Izbie — 9. XI. 1928.

2. Módlcie się i za mnie, bo mam mało czasu na modlitwę.

Certosa di Pavia — 1. XI. 1932.

Moralność

1. Naród będzie moralny, jeśli będzie religijny.

Religia i kler w działalności rządu faszystowskiego — Rzym 1924, str. 19.

2. Trzeba rozróżniać prawa. Są prawa natury moralnej, które w istocie są niezmienne. Sądzę, iż Dekalog Mojżesza jest ostateczny w tym względzie.

W Izbie — 11. XII. 1925.

3. Porządek moralny między obywatelami staje się najlepszą gwarancją porządku publicznego.

Okólnik do prefektów — 5. I. 1927.

4. Karabiny i armaty, chemia i wszystkie wynalazki nie będą miały znaczenia, jeśli zabraknie ducha.

Rzym — Do oficerów — 27. III. 1926.

5. Żaden czyn nie da się wyjąć spod sądu moralnego. Nie ma niczego na świecie, coby można obedrzeć z wartości, przysługującej wszystkiemu w zakresie moralnym. Dlatego życie, tak jak je pojmuje faszysta, jest poważne, pełne godności, religijne, podtrzymane przez siły moralne i odpowiedzialne ducha.

Doktryna faszyzmu — Encyklopedia Treccani.

6. Warunkiem bezwzględnym życia i postępu narodu jest utrzymanie moralności i zdrowia fizycznego.

Mimo iż warunki moralne rodzin włoskich są na ogół pocieszające, władze powinne czuwać, by zarodki zepsucia nie niszczyły i nie unicestwiały żywotnych energii. Nie brak niebezpieczeństw i to rozmaitej natury. Po wojnie rozszerzyło się w świecie, we wszystkich warstwach nienasycone pragnienie użycia materialnego. Wydaje się, jakby ludzkość nie widziała przed sobą innego celu okrom pełnego użycia. Gorączkowo poszukuje się nowych form przyjemności, podczas gdy gwałtownie potrzebaby umiarkowania i pożytecznej pracy. Trzeba hamować i zwalczać tę niebezpieczną dążność. Jasnym jest, że trwałe wyniki da się osiągnąć jedynie cierpliwą perswazją. Pracy tej powinni oddać się wytrwale wychowawcy ludu. Ale ich wysiłki, z natury powolne co do wyników, nie będą mogły być pożyteczne, jeśli nie usunie się i nie zniszczy ognisk zarazy. To właśnie jest zadaniem władz policyjnych.

Okólnik do prefektów — 30. X. 1928.

7. Trzeba pamiętać, że moralności nie improwizuje się lecz należy pod nią przygotować grunt i wychowywać ją.

Do oficerów w Civitavecchia — 18. XII. 1928.

8. Również na temat najnowszy cywilizacji współczesnej lekarze powinni zabrać głos. Mam na myśli naturyzm, który we wszystkich krajach jest sprawą poważną i taką też powinien być we Włoszech. Lecz wszystko to nie ma nic wspólnego z nudyzmem.

Do lekarzy — 28. I. 1932.

Msza

1. Wkrótce pójdziecie do św. Piotra, największej świątyni chrześcijaństwa. Tam wysłuchacie z należną pobożnością, która stanowi jedną z najcenniejszych waszych cech, Mszy, odprawionej dla was. W ten sposób wasz pobyt rzymski będzie zupełny.

Do rannych wojennych — 2. VII. 1928.

Nauka i wiara

1. Nie sądzę, aby nauka mogła dojść do wytłumaczenia zagadki zjawisk. Pozostanie więc zawsze strefą tajemnicy, ścianą zamkniętą. Duch ludzki powinien napisać na tej ścianie jedno słowo: Bóg. Tak więc, według mego zdania, nie powinien istnieć konflikt między wiarą a nauką. (Są to polemiki sprzed 20—30 lat, ale sądzę, że nasze pokolenie ma je już za sobą.)

Bolonia — Kongres nauk ścisłych — 31. X. 1926.

2. Italię pochłania wysiłek tworzenia nowych instytutów, nowego typu cywilizacji, któraby pogodziła tradycje z nowoczesnością, postęp z wiarą, maszynę z duchem i dała syntezę myśli i zdobyczy dwu wieków.

Pierwsze zgromadzenie pięciolecia — 10. III. 1929.

3. Uniwersytet Serca Jezusowego jest żywym i realnym dokumentem na to, że wiedza i wiara, tak jak uznaje to cały świat cywilizowany, nie tylko nie przeszkadzają sobie ale pomagają nawzajem.

Do profesorów Uniwersytetu Katolickiego — 27. V. 1933.

Prawo i obowiązek

1. Józef Mazzini nie rozłączał praw od obowiązków. Uważał je za terminy bezwzględnego dwusłowia: prawo jest wynikiem spełnionego obowiązku. Spełnijcie wasz obowiązek a będziecie mieli prawo żądać ochrony waszych interesów jako narodu faszystowskiego, dziś albo jutro.

Do robotników w Dalminie — 27. X. 1924.

2. Wpierw obowiązki, potem prawa.

W Parmie — 23. X. 1925.

Ojczyzna

1. Chcemy wielkości narodu w znaczeniu materialnym i duchowym.

Dla nas naród, to przede wszystkim duch, nie tylko ziemia. Były państwa, które miały olbrzymie obszary, a które nie pozostawiły żadnego śladu w dziejach ludzkości. Wielkość narodu jest zbiorem wszystkich cnót, wszystkich warunków. Naród jest wielki, gdy urzeczywistnia wielkość swego ducha.

Mowa w Neapolu — 24. X. 1922.

2. Patriotyzm jest przede wszystkim uczuciem. Jedynie przez ofiarę staje się cnotą. Cnota ta zwiększa się stosownie do natury ofiary.

Ludwig: „Rozmowy", str. 197.

Opinia publiczna

1. Stworzę dziennik niezależny, wolny, osobisty, „mój". Będę odpowiedzialny tylko przed moim sumieniem i przed nikim innym.

I-szy numer „Popolo d'Italia" — 15. XI. 1914.

2. Wiecie, że nie uwielbiam tłumu. Jest on wytworem demokracji i socjalizmu. Tylko dlatego, że jest ich wielu, muszą mieć rację. Bynajmniej. Często zdarza się wręcz co innego, t. j. że liczba jest przeciwna rozumowi. W każdym razie historia wykazuje, że zawsze znikome mniejszości wytwarzały głębokie przewroty w społeczeństwach ludzkich.

Mowa w Udine — 20. IX. 1922.

3. Słyszana opinia publiczna zjawia się i odchodzi. Oda Manzoniego jest historycznie biorąc prawdziwą: raz w prochu, raz na ołtarzu. Zdarza się, że i na ołtarzu jest trochę prochu. Bywają zaćmienia, które wydają się ciemnościami, a które opadają i wkrótce po tym błyszczy słońce.

W Izbie — 22. XI. 1924.

Oszczędność

1. Jeśli lud włoski pozostanie wiernym cnocie przezorności i oszczędności, jeżeli pozostanie pracowitym, zacnym, płodnym, będzie panem swej przyszłości.

Dzień Oszczędności — 31. X. 1925.

2. Wasze zadania pociągają za sobą odpowiedzialność wychowawczą, trudną zwłaszcza w pewnych war-

stwach ludności, skłonnej do rozrzutności. Reagować na te dążności jest zadaniem wysoce moralnym. Zwalczać je jest wielkim zwycięstwem.

Staczacie również inną walkę przeciwko nawyczkom cudowności, które oddalają ludzi od przezorności w imię głupiego mirażu zawartego w powiedzeniu: „Jakiś dopomoże święty". Nie. Należy przeciwstawiać się temu, bo kierunek, któryby przyzwyczaił lud do wyrzekania się wszelkiego wysiłku, byłby samobójczy. Każda jednostka i każdy naród jest sprawcą swego losu i jest w znacznej części zań odpowiedzialny.

Instytut Narodowy Ubezpieczeń — 3. III. 1926.

3. Pewną gwarancją przyszłości jest silna wola ludu włoskiego, by pracować i oszczędzać.

Mediolan — Przemówienie w Kasie Oszczędności.

Pius XI

1. Mieliśmy szczęście znaleźć się wobec Papieża prawdziwie włoskiego. On jest głową wszystkich katolików, jego stanowisko jest ponadnarodowe. Ale urodził się we Włoszech, w ziemi lombardzkiej, i ma twardą praktyczność i odwagę przedsięwzięć ludu lombardzkiego. Jest uczonym, który łączy z gorącym uczuciem olbrzymią wiedzę.

W Izbie — O układach Lateraneńskich. — 14. V. 1929.

Pokora

1. Nie upajam się wielkością; chciałbym, gdyby to było możliwe, upajać się pokorą.

W Senacie — 8. VI. 1923.

2. U nas nie istnieje nieomylność... Mylę się dwadzieścia razy i mówię to. Położenie zmienia się ciągle pod naciskiem okoliczności, nawet gdyśmy się utożsamili do najwyższego stopnia z czynem i reakcją przeciwnika.

Ludwig: „Rozmowy", str. 112.

Pojednanie

1. Myślę, że tylko w ustroju konkordatowym urzeczywistnia się logiczny, normalny, dobroczynny rozdział między Kościołem a Państwem, t. j. rozróżnienie zadań i atrybucji jednego i drugiego. Każdy ze swoimi prawami, ze swoimi obowiązkami, ze swoją władzą, ze swoimi granicami. Tylko z tą przesłanką można na pewnych polach uprawiać współpracę jako władze zwierzchnicze.

Pokój między Kwirynałem a Watykanem jest wypadkiem najwyższego znaczenia nie tylko we Włoszech ale w całym świecie.

Państwo faszystowskie nie jest obowiązane, jak to myślą pozostałe komórki demokratyczno-masońskie, zachować wszystkie zarządzenia ustawodawcze, które były wytworem dawnego okresu historycznego, ostrego sporu między Kościołem a państwem, pominąwszy już, że te sprawy stały się z czasem prostymi fikcjami.

...Układy sprawiedliwe i ścisłe tworzą między Włochami a Stolicą Świętą położenie, nie zamieszania i hipokryzji, ale rozgraniczenia i lojalności.

Pierwsze zgromadzenie pięciolecia — 10. III. 1929.

2. Nie można myśleć o rozdziale bardzo ścisłym między tymi dwoma władzami (Kościołem a Państwem), bo obywatel jest katolikiem a katolik jest obywatelem.

W Izbie — Sprawozdanie z układów Lateraneńskich 14. V. 1929.

3. Chce się dać do zrozumienia, że słuchamy Mszy św. przez oportunizm, który ma za stawkę Paryż, a w naszym wypadku Rzym. Nie może tu być mowy o oportunizmie, bo nie czekaliśmy na Pakt Lateraneński, by rozpocząć naszą politykę religijną. Zaczęliśmy ją w 1922 r. a nawet w 1921. Przypominam moją mowę w czerwcu w Izbie Posłów.

Senator Crispolti zakończył swoją mowę zapytaniem: Czy będzie trwał pokój? Będzie trwał, dlatego, że ten pokój jest wynikiem trzech lat długich, trudnych i delikatnych układów. Będzie trwał także dlatego, że przeniknął głęboko do serca ludu.

W Senacie — 25. V. 1929.

4. Pojednanie jest wypadkiem, który poleca faszyzm przyszłym wiekom.

We Florencji — 17. V. 1930.

5. Powinniście być dumni, że żyjecie w tej historycznej chwili wielkiego znaczenia dla całego świata, a szczególnie dla Włoch, które odnalazły po 15 wiekach swą jedność, w dniu, w którym Jego Świętobliwość Pius XI uznał Rzym stolicą Italii, której będziemy bronili wszystkimi naszymi siłami.

Do kapelanów milicji — 24. XI. 1933.

6. Zgoda i porozumienie między władzami cywilnymi i religijnymi zostały wzmocnione. Pojednanie zostaje istotnym czynnikiem historii Włoch.

Mowa tronowa — 28. IV. 1934.

1. Chciałbym, by faszyzm włoski miał za hasło: Żyć w niebezpieczeństwie.

W Radzie Narod. Faszystowskiej — 2. VIII. 1924.

2. Lepiej żyć jeden dzień jak lew, niż sto lat jak owca.

Do oficerów w Rzymie — 30. VI. 1926.

3. Gdy pewien filozof finlandzki prosił mnie ostatnio, żebym mu wyraził w jednym zdaniu istotę faszyzmu, napisałem po niemiecku: „Jesteśmy przeciwko życiu wygodnemu."

Ludwig: „Rozmowy", str. 188.

4. Iść naprzód, budować i jeśli potrzeba walczyć i zwyciężać.

23. X. 1932.

5. Taką jest wojna, którą wolimy. (Osuszenie bagien pontyjskich.)

W Littorii — 19. IX. 1932.

6. Wierzyć, słuchać, walczyć.
Autorytet, porządek, sprawiedliwość.

W Nowarze — 8. X. 1934.

7. Książka i karabin czynią zupełnego faszystę.

Do studentów uniwersyteckich.

Praca

1. W czasie wojny i po zwycięstwie Italia stała się rzymską po raz pierwszy po 15 wiekach. Teraz powinna być rzymską w czasie pokoju. Ta odnowiona i odnawiająca się rzymskość ma dwie nazwy: karność i praca.

„Przeszłość i przyszłość" („Popolo d'Italia") — 21. IV. 1922.

2. Nie pochodzę od arystokratycznych i znakomitych przodków. Moi przodkowie byli chłopami, którzy uprawiali ziemię, a mój ojciec był kowalem, który giął rozpalone żelazo na kowadle.

Nieraz jako dziecko pomagałem ojcu w twardej pracy a teraz mam zadanie o wiele trudniejsze i zmudniejsze: uginać dusze. Mając 20 lat, pracowałem jako wyrobnik i murarz.

Do metalowców lombardzkich — 5. XII. 1922.

3. Szczycę się tym, że jestem synem robotników. Szczycę się tym, że pracowałem jako robotnik. Poznałem twardy trud ludzi pracy.

Do drukarzy rzymskich — 28. I. 1923.

4. Pracując okażecie miłość ojczyźnie i przyczynicie się do bogactwa narodowego.

Do robotników portowych w Bari — 10. IV. 1923.

5. Szanuję nagniotki rąk. Stanowią one tytuł szlachectwa. Nieraz je miałem. I zaprawdę szlachetnym jest ten, który pracuje, szlachetnym jest ten, który

wytwarza, który dodaje cegiełkę choćby najskromniejszą do budowy Ojczyzny. Bo jest to Ojczyzna, o jakiej marzymy, Ojczyzna, gdzie wszyscy pracują i gdzie nie ma pasożytów.

Do ludności w Ferrarze — 22. IX. 1924.

6. Nawet pracą codzienną, każdej godziny, pracą drobną i skromną, przyczyniamy się do wielkości Ojczyzny.

We Vercelli — 28. IX. 1925.

7. Godnymi podziwu całego narodu są ci chłopi koloniści, których zaliczam do patrycjatu włoskiego i którzy niepodobni są do tych, którzy tańczą w salach wielkich, modnych hoteli.

W Trypolisie — 15. IV. 1926.

8. Wówczas, w Szwajcarii... musiałem pracować cały dzień, 12 godzin dziennie w fabryce czekolady albo też nosić kamienie przy budowie na wysokość drugiego piętra 120 razy na dzień. A jednak już wtedy miałem przeczucie, że wszystko to jest szkołą na przyszłość.

Ludwig: „Rozmowy", str. 44.

9. Przyjąłem tę zasadę, którą zalecam wszystkim Włochom: praca codzienna powinna być metodycznie i regularnie zrobiona w ciągu dnia. Żadnych zaległości!

Pierwsze zgromadzenie pięciolecia — 10. III. 1929.

10. Wiek ubiegły ogłosił równość obywateli wobec prawa; wiek faszystowski podtrzymuje i wzmacnia tę

zasadę, ale dodaje do niej inną, nie mniej podstawową: równość ludzi wobec pracy, pojętą jako radość twórczą, która ma rozszerzać i uszlachetniać życie, nie zaś czynić je przykrym i uciążliwym. Ta równość podstawowa nie wyłącza, lecz wymaga ścisłego odróżnienia hierarchii, pod względem zadania, zasługi i odpowiedzialności.

Zgromadzenie ustrojowe — 10. XI. 1934.

11. Praca nie jest już przedmiotem gospodarstwa lecz podmiotem, bo ona tworzy i zbiera kapitał.

Zebranie Rady narodowej korporacyj — 14. XI. 1934.

12. Jeżeli wiek ubiegły był wiekiem potęgi kapitału, to wiek dwudziesty będzie wiekiem potęgi i sławy pracy.

Do robotników w Mediolanie — 4. X. 1934.

13. Odrzuciliśmy teorię człowieka ekonomicznego, teorię liberalną, i zawsze oburzaliśmy się, ilekroć słyszeliśmy, że praca jest towarem.

Drugie zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Prasa

1. Tak zwana wolność prasy nie jst tylko prawem, jest obowiązkiem; jeśli się chce, tak jak się naprawdę chce, żeby dziennikarstwo było posłannictwem. Wszelkiemu posłannictwu zaś towarzyszy głębokie poczucie odpowiedzialności. Bez tego nie ma posłannictwa, jest tylko rzemiosło.

Na Kongresie Prasy — 27. I. 1924.

2. Jasnym jest, że odcinam od rodziny pisarzy włoskich, że wyłączam z rzeczypospolitej literackiej tych wszystkich, którzy po prostu kupczą, a nie powodują się wyższymi względami duchowymi.

Rzym — Stow. Pisarzy Włoskich — 1. VIII. 1926.

3. Nie oddają usługi ustrojowi ci, którzy poświęcają zbyt wiele miejsca czarnej kronice, wyzyskując ją w celach handlowych.

Do dziennikarzy — 10. X. 1928.

Przebaczenie

1. W Bolonii zmarła onegdaj druga ofiara zasadzki socjalistyczno-komunistycznej: Piotr Barnabei, który pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Ten biedny proletariusz po otrzymaniu ostatniej pociechy religijnej przywołał ojca i powiedział: „Ugodzili mnie śmiertelnie, zrobili źle, ale ja im przebaczam.“ W tych słowach szarego wyrobnika słyszycie coś, co przypomina wezwanie Chrystusa, który na krzyżu przebaczył swoim oprawcom.

W Izbie — 1. XII. 1921.

Przyjaźń

1. Złymi przyjaciółmi są ci, którzy wprowadzają w błąd; złymi przyjaciółmi są ci, którzy idą za wozem triumfalnym a znikają natychmiast ze zmianą kierunku wiatru.

W Izbie — Wspomnienie pośmiertne Leonidasa Bissolatiego — 29. X. 1924.

Przykład

1. Jasnym jest, że gdy się zajmuje wybitne stanowisko w partii, także w życiu prywatnym trzeba zachowywać się tak, by nie dać powodu do uwag.

W Radzie Narodowej partii faszyst. — 7. VIII. 1932.

2. Aby praca dała najwyższą wydatność, konieczna jest bezwzględna nieustępliwość idealna, bezwzględna wiara dla zasad, rozróżnianie wyraźne między tym, co jest święte, a co należy do świata, i gorliwa czujność wobec wszystkiego, co może szkodzić moralnemu znaczeniu ustroju faszystowskiego.

Ten autorytet jest powierzony jako najcenniejsza własność Wam, którzy przedstawiacie hierarchię ustroju.

Zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Religia i Ojczyzna

1. Z cnotą wychowawczą służby wojskowej, która wpaja naszej młodzieży myśl surowego obowiązku i największej ofiary, dobrze łączy się skuteczność tej religii, która dała ludzkości najwspanialszy przykład obowiązku i ofiary.

W Senacie — Wniosek ustawy o opiece religijnej dla armii Styczeń 1926.

2. Można kochać religię i ojczyznę; jesteście wyrazem najzupełniejszym i powiem najuroczystszym tego związku. Świadczą o tym Wasze odznaczenia na placu boju.

Można, bo te dwa uczucia wypływają z tej samej zasady i kto głęboko wierzy w Boga, potrafi także spełnić najwyższą ofiarę.

Rzym — Do kapelanów milicji — 24. II. 1933.

Religia i mąż stanu

1. Jeżeli mąż stanu jest głęboko zżyty z religią większości swoich ziomków, staje się to szczególnym czynnikiem siły i uznania.

Ludwig: „Rozmowy", str. 171.

2. Obecny kanclerz austriacki Schuschnig jest katolikiem ściśle praktykującym i nie tai swoich przekonań: przynosi mu to zaszczyt i wykazuje jego silny charakter.

„Misja Austrii" („Popolo d'Italia") — 13. II. 1935.

Rozwód

1. Poruszono tu sprawę rozwodów. Ja nie jestem za rozwodami, bo sądzę, że spraw natury uczuciowej nie można rozwiązywać za pomocą formuł prawnych.

Pierwsza mowa w Izbie — 21. VI. 1921.

Ruch ku wsi

1. Ku ziemi powinne zwracać się nadzieje i energia ludów, by z tego ciągle odnawiającego się źródła zaczerpnąć całą energię odrodzeńczą, która przywróci światu jego spokój i jego bogactwo.

Rzym — Instytut Miödzynarodowy Rolnictwa — 19. IV. 1926.

2. Urbanizm przemysłowy przynosi z sobą niepłodność ludności. To samo mała własność wiejska. Do-

dajcie do tych dwu przyczyn natury ekonomicznej nieskończoną podłość t. zw. wyższych klas społeczeństwa.

...Również wielkie miasta, gdzie są wszystkie te rzeczy przyjemne i głupie, które oczarowują tych, dla których życie jest nowością.

W Izbie — 26. V. 1927.

3. Ludy, które opuszczają ziemię, są skazane na upadek.

Do rolników — 4. XI. 1932.

4. Potworne miasta, które rozwijają się geometrycznie, dochodzą do tego, że wytwarzają pustynię wokoło siebie. A na pustyni nie można żyć.

W Senacie — 19. III. 1932.

5. W ciągu kilku dziesięcioleci wszyscy wieśniacy muszą mieć obszerny i zdrowy dom. Tylko w ten sposób zwalcza się złowrogi urbanizm, tylko w ten sposób można przywieść z powrotem na rolę i na wieś tych co się łudzili i rozczarowali, którzy pomniejszyli stare rodziny, w pogoni za ułudą miasta, za płacą w gotówce i łatwą rozrywką.

Zgromadzenie pięciolecia — 19. III. 1932.

6. Wy, chłopi, przedstawiacie rasę w najgłębszym i niezmiernym tego słowa znaczeniu!

Nie zawieracie małżeństw mieszanych: wasze miłości nie wychodzą poza obręb gminy albo co najwyżej powiatu. To też, gdy nadchodzi kryzys narodów, nie macie do rozwiązywania problemów rodzinnych. Byli tacy którzy myśleli, że zrobią mi wielką przyjemność,

odkrywając, iż moi dalecy dziadkowie i pradziadkowie byli szlachtą. Wtedy powiedziałem: skończcie z tym! Wszyscy moi przodkowie byli robotnikami na roli. Aby nie było co do tego żadnej wątpliwości, kazałem przybić na domu rodzinnym tablicę, z której wynika, że wszystkie pokolenia Mussolinich uprawiały zawsze ziemię własnymi rękoma.

Rzym — Do rolników — 26. X. 1935.

Solidarność

1. Każdy z nas powinien uważać się za żołnierza, nawet gdy nie nosi munduru, nawet gdy pracuje w urzędzie, we fabryce, czy na roli, za żołnierza związanego z resztą wojska, za cząstkę, która czuje i pulsuje z całym organizmem.

W Mediolanie — 28. X. 1935.

2. Dla faszyzmu światowego nie jest świat materialny, który jawi się na powierzchni, w którym człowiek jest jednostką oddzieloną od wszystkich i samą dla siebie, rządzoną przez prawo naturalne, które instynktownie ciągnie go do życia przyjemnego, egoistycznego i chwilowego. Człowiek faszyzmu jest jednostką, która zarazem jest narodem i ojczyzną, prawem moralnym, które wiąże jednostki i pokolenia w jedną tradycję, w jedno posłannictwo, które przekreśla instynkt życia zamkniętego w małym kręgu użycia po to, by w obowiązku wznowić życie wyższe, wolne od granic czasu i przestrzeni, życie, w którym jednostka przez wyrzeczenie się siebie, przez ofiarę własnych interesów, nawet przez śmierć urzeczywistnia byt czysto duchowy, w którym tkwi jej wartość jako człowieka.

Doktryna faszyzmu — Encyklopedia Treccani.

Sport

1. Wszystko to co uczynicie, by przyzwyczaić Włochów do ruchu, do wolnego powietrza, do gimnastyki i do sportu, będzie świętym, nie tylko z punktu widzenia fizycznego ale i moralnego, bo ludzie silni są zarazem roztropni i skłonni do nieużywania siły, w przeciwieństwie do słabych i zwyciężonych, którzy czasem bywają okrutni przez swoją słabość.

Do lekarzy — 28. I. 1932.

2. Wy, zapaśnicy, macie szczególne obowiązki. Powinniście być wytrwali, rycerscy, odważni.

Rzym — defilada — 28. X.

Studia

1. Zaopatrzyć mózg w naukę i mocne przekonania nie oznacza rozbroić się, lecz wzmocnić się i uświadamiać sobie coraz więcej czyn. Żołnierze, którzy się biją ze znajomością rzeczy, są zawsze lepsi. Faszyzm powinien wziąć za hasło dwójsłów Mazziniego: „Myśl i czyn".

List do M. Bianchiego — 27. VIII. 1921.

2. Dlatego, oprócz książki, nad którą musicie pochylać czoło i skupiać się, dodałem karabin, broń, która ochrania ojczyznę i rewolucję.

Do studentów uniwersyteckich — 24. V. 1929.

Styl faszystowski

1. Przykazaniem chwili obecnej może być tylko to: służyć faszyzmowi i nie posługiwać się nim, słuchać w milczeniu i mieć nie miejscowy albo osobisty, ale narodowy pogląd na życie.

We Florencji — 20 maja 1923.

2. Trzeba powiedzieć bez owijania w bawełnę, że mania puryzmu w oparciu o starą gwardię faszyzmu pierwszej albo dwudziestejczwartej godziny jest poprostu śmieszną. Weteranizm nie ma tu uzasadnienia. Skończmy więc z faszystami pierwszej i ostatniej godziny. Ocena ta nie może wystarczyć i nie wystarcza w praktyce do odróżnienia najlepszych od najgorszych.

Zgromadzenie partii faszystowskiej — 28. I. 1924.

3. O takim pokoleniu Włochów pracujących w milczeniu marzyłem, takiego pokolenia chciałem, pomniejszając mój styl, usuwając wszystko, co było dekoracją i powierzchownością, przekreślając resztki 18-go wieku, całą czczą gadaninę, która była potrzebna, gdy Włosi zbierali się, by dyskutować, które z nieśmiertelnych zasad już zgniły, a które mają jeszcze gnić. My zaś jesteśmy wojskiem... Faszyzm jest partią, jest milicją, jest korporacją. Ale to nie wystarcza, powinien stać się trybem życia.

A jaki jest ten tryb życia? Przede wszystkim odwaga. Trzeba zawsze być gotowym zdobyć się na odwagę w życiu jednostkowym i zbiorowym a mieć wstręt do wszystkiego, co jest zasiedziałym. W stosunkach jak największa otwartość, trzeba być dumnym z tego, że się jest Włochem, trzeba być karnym w pracy i szanować władzę. Zapewne, jest to wspaniały sen, lecz widzę, że zwolna staje się on rzeczywistością.

Kongres faszystowski — 22. VI. 1925.

4. Faszyści powinni być podwójnie karnymi: jako faszyści i jako obywatele.

Trzeba usunąć z naszych szeregów kłótliwych, tych, którzy muszą zawsze robić zamęt, którzy nie mogą żyć

bez kłótni i niezgody. Faszyści powinni umieć tolerować się nawzajem jako ludzie.

Do Zarządu partii faszystowskiej — 22. VI. 1926.

5. Nie oddają usług ustrojowi, którzy obficie chwalą i opiewają obowiązkowo a więc konwencjonalnie każdego, nawet ludzi małego pokroju. Trzeba umieć utrzymać dystans. Rzeczowniki czynią zbędnymi przymiotniki.

Do dziennikarzy — 10. X. 1928.

6. W dziedzinie sztuki, nauki, filozofii legitymacja faszystowska nie może stwarzać stanowiska uprzywilejowanego. Rewolucja nie ma tu zastosowania. Ktoś może być dzielnym faszystą, ale jako poeta do niczego. Legitymacja nie da geniuszu temu, kto go nie posiada.

Do dziennikarzy — 10. X. 1928.

7. Faszyści wierni naszej doktrynie nie pytają, nie chcą pytać o przywileje. Czują się obywatelami uprzywilejowanymi, o ile poczuwają się do tego, by być lepszymi, o ile poczuwają się do odpowiedzialności i do obowiązków, o ile są pierwszymi w pracy, w karności i ofiarności

...Krytyka dla krytyki jest niedorzeczna, krytyka w złej wierze jest antyfaszyzmem. Ale krytyka bez innego celu jak tylko ten, by udoskonalić państwo i jego administrację, jest płodna i powinna być przyjęta przez ludzi odpowiedzialnych, ale nie nieomylnych, nie zgryźliwie, ale z zadowoleniem.

Wielki raport faszyzmu — 14. IX. 1929.

8. Pamiętajcie, że faszyzm nie obiecuje wam ani zaszczytów, ani posad, ani zysków, ale obowiązek walki.

Do młodych faszystów — 4. XI. 1930.

9. Jak tu zaprzeczać, że ten nasz okres faszystowski jest okresem wielkiego napięcia idealnego? Nikt tego nie może zaprzeczyć. Jest to epoka, w której zwycięstwo uwieńczyło broń. Odnawia się instytucje, wyzwala się ziemię, buduje się miasta.

Zgromadzenie Rady Narodowej Korporacyjnej — 14. XI. 1934.

10. Jedno niebezpieczeństwo może zagrażać ustrojowi faszystowskiemu, t, j, to, które powszechnie nazywają „duchem mieszczańskim", t. j. duchem zadowolenia i przystosowania się, skłonnością do sceptycyzmu, do kompromisu, do wygodnego życia, do karierowiczostwa. Faszystą burżujem jest ten, kto sądzi, że teraz już nie ma nic do roboty, że entuzjazm przeszkadza, że jest już pora, by się uspokoić, że wystarczy mieć jedno dziecko i że stopa życiowa jest największą potrzebą. Nie wyłączam temperamentów mieszczańskich, ale przeczę, by z nich mogli być faszyści. Wyznaniem wiary faszyzmu jest bohaterstwo, zaś wyznaniem wiary burżujów jest egoizm.

Zgromadzenie pięciolecia — 18. III. 1934.

Szkoła

1. Sądzę, że powinien skończyć się ten czas, kiedy to szkoły były przepełnione ludźmi, którym zależało tylko na tym, by z małym trudem otrzymać upoważnienie do karty wizytowej na t. zw. zawód liberalny. Szkoła włoska ma wytwarzać charakter włoski. Szkoła ma

przedstawiać antytezę niedomagań charakteru włoskiego, t. j. prostoduszności, beztroski, wierzenia, że wszystko pójdzie dobrze.

Chcę, by szkoła, cała szkoła, była przede wszystkim wychowawczą, formującą, moralną. A wówczas, koledzy, nie będziecie tylko tymi, którzy łamią się chlebem małej i wielkiej wiedzy, ale będziecie apostołami, kapłanami, ludźmi, którzy mają olbrzymią, niewymowną odpowiedzialność kształcenia mózgu, sumienia, dusz.

Rzym — Do nauczycieli — 5. XII. 1925.

Wiara

1. Luigi Luzzati był mędrcem w klasycznym tego słowa znaczeniu. Pływał po wszystkich morzach wiedzy ludzkiej, nie wpadając na mieliznę sceptycyzmu i przeczenia, bo wierzył mocno, a wiara jest pewną busolą w każdej podróży idealnej Był mądrym i wierzącym zarazem, a więc skłonnym do tolerancji, wyrozumiałości, dobroci. Był i nie mógł nie być optymistą.

W Senacie — 30. III. 1923.

2. Arnaldo Mussolini był wierzącym i wierzył — jak wyraził się w ostatnim swym odczycie o Szkole mistycznej — nie w Boga ogólnego, którego nazywa się, w celu pomniejszenia, Kosmosem, Nieskończonością, Istotnością, ale w Boga, naszego Pana, Stwórcę nieba i ziemi, i w Jego Syna, który kiedyś nagrodzi w królestwie nadziemskim nasze nieliczne cnoty, a przebaczy, miejmy nadzieję, wiele braków, nierozłącznych od naszego życia ziemskiego.

Jego testament duchowy z r. 1928 zawiera nie mniej wzniosłe i wyraźne wyznanie wiary. Wiara ta towarzyszyła mu przez całe życie. Nie była zatem wiarą, która

się zjawia w godzinie zmroku, gdy ludzie zmęczeni i rozczarowani ziemią przypominają sobie o niebie, lecz była wiarą dziecięctwa, a potem całego życia. Pomiędzy papierami, znalezionymi w jego biurze, był tomik Nowego Testamentu i kartka, skreślona przez niego własnoręcznie z notatką: „Patrz psalm 130". Psalm 130 jest śpiewem pielgrzymek i brzmi tak: „O wieczny Boże, wołam do ciebie z miejsca głębokiego. Panie wysłuchaj mnie, oby uszy Twe były czułe na głos moich błagań".

Życie Arnalda, str. 114.

Własność

1. Ustrój faszystowski szanuje i każe szanować własność prywatną i odrzuca eksperymenty socjalistyczne, które gdzie indziej prowadzą do katastrofy.

Pierwsze zebranie pięciolecia — 10. III. 1929.

2. Gospodarstwo korporacyjne szanuje zasadę własności prywatnej. Własność prywatna uzupełnia osobowość człowieka. Jest prawem. A jeśli jest prawem, jest również i obowiązkiem. Tak dalece że sądzimy, iż własność powinna być zrozumiana jako funkcja społeczna, a więc nie jako własność bierna, lecz czynna, która nie ogranicza się do spożywania owoców bogactw, lecz do ich rozwoju, powiększenia i pomnożenia.

W Izbie — 15. I. 1934.

Wolność

1. Głupota państwa liberalnego leży w tym, że daje wolność wszystkim, nawet tym, którzy się nią posługują, żeby to państwo obalić. My nie damy tej wolności. Na-

wet, gdyby żądanie było owinięte w stary, wypłowiały papier nieśmiertelnych zasad.

Mowa w Tow. „Sciesa" — 5. X. 1922.

2. Jeśli przez wolność rozumie się prawo plucia na symbole religii, ojczyzny i państwa, to oświadczam, że takiej wolności nigdy nie będzie.

Mediolan, 28. X. 1923.

3. Rząd faszystowski przywrócił ludowi włoskiemu istotne wolności, które spaczono lub zagubiono: wolności pracy, własności i publicznego oddawania czci Bogu.

Rzym — Do rolników — 30. VII. 1925.

Zabawa

1. Po wojnie rozpowszechniło się we wszystkich warstwach społecznych nienasycone pragnienie użycia materialnego. Wydaje się jakby ludzkość nie widziała przed sobą innego celu jak tylko ten, by użyć do syta. Gorączkowym jest poszukiwanie coraz nowych form przyjemności, podczas gdy koniecznie byłoby potrzeba umiarkowania i wydatnej pracy.

Trzeba tamować i zwalczać tę niebezpieczną dążność.

Okólnik do prefektów — 30. X. 1928.

2. To nie jest chwila do zabawy; narody, które się bawią, nie wytrzymają natarcia.

Do dziennikarza francuskiego (v. „Gerarchia") — 1933.

1. Navigare necesse est — Żeglować jest koniecznością. Ale dla nas żeglować oznacza walczyć. Przeciwko innym, przeciwko sobie samym.

„Navigare necesse est" („Popolo d'Italia") — 1. I. 1920.

2. Walka jest początkiem wszystkiego, bo życie jest pełne sprzeczności: jest miłością i nienawiścią, jest białym i czarnym, jest dniem i nocą, dobrym i złym i dopóki te sprzeczności nie połączą się w równowagę, walka zawsze będzie w głębi natury ludzkiej ostateczną fatalnością.

Mowa w Trieście — 20. IX. 1920.

3. Trzeba porozumieć się: narody jak jednostki mogą żyć albo wegetować. Sądzę, że moglibyśmy wegetować nawet, gdybyśmy przypadkiem stali się kolonią. To nazywam wegetowaniem. Ale życiem nazywam co innego. Życie dla mnie, to walka, ryzyko, wytrwałość.

W Izbie — 11. XII. 1925.

4. Życie, to ciągły egzamin. Zmieniają się tylko egzaminatorzy. Czasem egzaminatorami są ludzie, innym razem wypadki z całą swą żelazną obiektywnością, a czasem nagły los. Ale życie jest ciągłym egzaminem. Trzeba mu się poddać.

W Izbie — 29. I. 1926.

5. Dla nas, faszystów, życie jest ciągłą, nieustanną walką, którą przyjmujemy z całą swobodą, z wielką odwagą, z koniecznym nieustraszeniem.

Życie byłoby zbyt pięknym, zbyt wygodnym i zbyt podłym, gdyby nie przedstawiało czasem nagłych trudności.

Siedmiolecie faszyzmu — 28. X. 1926.

6. Faszysta przyjmuje, kocha życie. Nie zna samobójstwa i uważa je za podłe. Pojmuje życie jako obowiązek, podniesienie się, jako zdobycz. Życie powinno być godne i pełne. Trzeba żyć dla siebie, ale przede wszystkim dla innych, bliskich i dalekich, obecnych i dla tych, co przyjdą.

Doktryna faszyzmu — Encyklopedia Treccani.

7. Dla nas, faszystów, więcej od zwycięstwa znaczy walka.

W Littorii — 18. XII. 1934.

BIBLIOTEKA NARODOWA

2977/37

Wydawnictwa Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A.

w Katowicach

A. Rachmanowa

TRYLOGIA

pamiętniki kobiety

tom I.

Studenci, miłość, czerezwyczajka i śmierć

cena brosz. zł 7.—, w oprawie 9.—

tom II.

Małżeństwa w czerwonym piekle

cena brosz. zł 6.50, w oprawie 8.50

tom III.

Mleczarka z przedmieścia

cena brosz. zł 6.—, w oprawie 8.—

A. Bessières

Narzeczeni z Leningradu

powieść

R. Timmermans dr

Lwy Alkazaru

opis bohaterskich zmagań obrońców toledańskiej twierdzy.

cena brosz. zł 3.50, kart. 4,50

8 KW. 1937

KDK

Katowice

3

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
601144
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001018256800